

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Broukowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcyi przy
Wilhelmowskim placu pod nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
poświętych.

Cena ogłoszeń (inzeratów):
od wiersza drobnego 15 fen. — Reklamy od wiersza
drobnego 30 fen. (incl. tłumaczenia).

Listy
do Redakcyi, Administracji i Ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie nie-
mieckim i w Austrii 9 mar. 15 fen., w Belgii, Wio-
zech, Szwajcarii, Serbii, Ameryce, w Danii, Francji
Anglii i Szwecji 12 mar.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w Ekspedycji; przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku
pocztowego niemiecko-austriackiego należących urzędy
pocztowe. W innych krajach zaś tylko u nasza agentury
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesyłać ogłoszenia do eksp. Dziennika Pozn.

Rękopisma
nadysłane Redakcyi nie zwracają się i niszczono będą

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — Ogłoszenia dla Dziennika przyjmuje w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 43. A. Retemeyer, Internationale Annoncen-Expedition, „Invalidendank“ Behren-
strasse 24 i Central-Annoncen-Bureau der Deutschen Zeitungen, Mohrenstrasse 45. — W Bremie: B. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse — W Plesza-
wie: L. Zboralski.

Czas odnowić przedpłatę!

Warunki przedpłaty pozostają te same co
w ubiegłym kwartale.

POZNAŃ, 28 grudnia.

Dość przejrzyć ostatnie depesze z różnych stolic europejskich, aby wyrobić sobie jakieś wyobrażenie o panującym w Carogrodzie napięciu. W. Porta, jak przewidywano, wzbrania się przystąpić do obrad konferencyjnych na podstawie uchwał zapadłych na przedwstępnych naradach, skutkiem czego margrabia Salisbury zmuszony się widzieli oświadczyć na onegdajszym posłuchaniu padyszachowi, że gdyby Porta trwała w dotychczasowym uporze, wszyscy pełnomocnicy i ambasadorowie zagraniczni opuściliby Carogrod i pozostawia Turcyą swym losom. Pełnomocnicy tureccy mają dać dziś stanowczą odpowiedź, jaką będzie, trudno przewidzieć; wedle atoli wszelkiego prawdopodobieństwa będzie ona w rodzaju tych, do jakich zwykle uciekała się zrażona dyplomacja turecka, gdy idzie o wysłignięcie się z niebezpieczeństwa lub przewleczenie status quo. Nie w ten sposób dyplomaci tureccy rozprawiają się z pełnomocnikami państw zagranicznych, prasa carogrodzka nie wierzy bynajmniej, jak zresztą na innem przemyśle miejscu, w powodzenie konferencji i żyje wyłącznie w atmosferze wojennej. W dziennikach tureckich jedno tylko odbrzmiewa hasło, hasło wojny przeciw Rosyi, która zdaniem strategików tureckich nie jest tak groźna, jak to utrzymują ci co radziby nastraszyć Turcyą olbrzymem północnym.

Z Carogrodu piszą do dzienników pészteńskich, że W. Porta w dwóch punktach żadnych nie robi ustępstw a mianowicie w kwestyi zmian terytorjalnych na rzecz Czarnogóry i Serbii, oraz w kwestyi zajęcia prowincyi tureckich przez wojska jakiegobądź obcego mocarstwa. W. Porta zadać ma, gdy przyjdzie stanowcza chwila, a więc prawdopodobnie dzisiaj, pełnomocnikom zagranicznym dwa pytania: 1) czy mocarstwa bez żadnych zastrzeżeń uznają całość i nienaruszalność państwa otomańskiego, jak to waruje angielski projekt konferencji, na którego jeno zasadzie W. Porta przystąpiła na konferencyę? i 2) czy mocarstwa uważają za obowiązujący prawnie traktat paryski z r. 1856? Gdyby zaś którykolwiek z pełnomocników objawił jakąbądź wątpliwość co do całości i niezależności Porty, ma oświadczyć tej pełnomocnik, że rząd sułtana gotów jest w sposób właściwy dowieść swojej niezależności i całości mocarstwa, które o tym wątpli. Gdyby zaś które z mocarstw podawało w wątpliwość prawomocność traktatu paryskiego z r. 1856, w takim razie Porta zażąda, by mocarstwa zagraniczne zawarły z nią nowe traktaty regulujące z niemi stosunek prawno-polityczny. W. Porta bowiem nie może z żadnem państwem utrzymywać stosunków dyplomatycznych, dopóki nie zostaną zawarte traktaty międzynarodowe, mające zastąpić traktat paryski.

Ogłoszenie konstytucyi tureckiej nie wywołało za granicą pożądanego efektu. Prasa londyńska, petersburska, paryska, berlińska a nawet wiedeńska nie wierzy, by konstytucya ta była w stanie wziąć w obronę ludności chrześcijańskiej przed gwałtami tureckimi i żąda stanowczo rekojmi. Gdyby wypracowana przez Midhada paszę konstytucya, dodaje Times, była tutaj ostatniem słowem, — wtedy i wszelkie dalsze rozprawy są bezowocne.

Telegram wiedeński doniósł nam wczoraj, że dnia 25 b. m. przybył do Białogrodu generał rosyjski Nikityn i objął naczelną dowództwo nad armią serbską w miej-

sce generała Czerniajew, który już nie powróci więcej do Serbii. Generał ten odbył bezzwłocznie przegląd skoncentrowanego w Białogrodzie wojska i oświadczył, że przybył z wyraźnego rozkazu swojego pana i cara, aby objąć naczelną komendę nad armią serbską. Do korpusu oficerów odezwał się, że wszyscy oficerowie, służący w legione rosyjskim a więc i oficerowie pruscy i austriaccy, będą odtąd uważani za oficerów armii rosyjskiej. Generał Nikityn zakończył przemowę następującemi słowami: Mam nadzieję, że za tydzień będziecie mieli sposobność dowieść w rozprawie z nieprzyjacielem wypróbować swą waleczność. — Telegram ten nie potrzebuje zdaniem naszym komentarza. Serbia przeszła na zółd Serbii w przyszłej kampanii będzie w każdym razie pod ręką i zawisła od Petersburga.

Tak powyższa depesza jak inne nadesłane wprost z Białogrodu wykazują, że w stolicy serbskiej nie ufają, by miało przyjść do przedłużenia rozejmu. Między innymi telegrafują z Białogrodu, że dowódca korpusu otrzymał rozkaz udania się bezzwłocznie na miejsce przeznaczenia, a wszystkim ochotnikom rozkazano udać się nad Drinę.

Przesilenie gabinetowe w Serbii dotychczas nie załatwione. Nikt nie chce podjąć się utworzenia nowego gabinetu, a dawniejsi ministrowie, urzędujący dotychczas prowizorycznie, oświadczyli, że nie myślą dłużej urzędować. Anarchia w Serbii ma być zresztą ogólną.

Rumunia i Grecya zbroją się na gwałt. Z Aten telegrafują, że grecka Izba deputowanych przyjęła prócz projektu rządowego, domagającego się 10 mil. franków kredytu na nadzwyczajne uzbrojenie, projekt powołujący pod broń 120,000 wojska. Równocześnie uchwaliła Izba projekt do ustawy o odpowiedzialności ministrów.

Do Neue freie Presse telegrafują, że w Kongresówce odbywają się tak po domach polskich jak i rosyjskich rewizye. Władze poszukują broni.

* **Ks. Bukowiecki** z Wągrówca postawiony przez komitet prowincjalny wyborczy na kandydata do sejmiku pruskiego na okręg wyborczy gnieźnieńsko-wągrowiecko-mońskieński w miejsce zmarłego s. p. Włodzimierza Brezy, nie przyjął kandydatury, jak nam donoszą. W miejsce ks. Bukowieckiego będzie musiał komitet prowincjalny wyborczy nowego postawić kandydata.

Wiadomości urzędowe.

Król mianował wice prezesa przy sądzie apelacyjnym w Poznaniu, tajnego wyższego radcę sprawiedliwości Drenk-mann pierwszym prezesem sądu apelacyjnego w Kwidzynie.

Korespondencye Dziennika Poznańskiego.

Warszawa, 24 grudnia.

(Jeszcze adres wiernopoddanych. — Rozruchy w Petersburgu — Branka. — Stagnacya handlowa. — Mnożenie się zbrodni. — Obrady Towarzystwa kredytowego i miejskiego hipotecznego-kredytowego. — Uniwersytet. — Nowy teatr zimowy.)

(a) Adres wiernopoddanych do cesarza tak zwanych mieszkańców Warszawy, — o którego podpisywaniu w tutejszym magistracie w swoim czasie wam donosiłem, teraz dopiero ogłoszony został w petersburskim Prawitielstwiennym Wiestniku i wyjednak dla nas Polaków, wysokie uznanie prasy tamtejszej, nawet przewrotnego Gołosu. Hr. Wielopolski

— Ssst! — szepnęła Liwia.
— Po cichu! po cichu! — rozkazała Rafaela.
— Czy to waś nie możesz powstrzymać skrzy-
pienia butów? — zgromiła cichym głosem pokojowa lo-
kaja.

Sam tylko lokaj milczał i starał się rzeczywiście „powstrzymać skrzypienie butów,” — bo madame Crysande nie mało byłaby zaalarmowana, gdyby usłyszała podeszwy milczące skrzypiące obuwie mekkie.

Liwia pierwsza wsunęła się do pokoju chorąg i po cichu podeszła aż do samego łóżka. Za nią weszła Rafaela, ale zatrzymała się przed parawanem. Pokojowa stanęła we drzwiach, lokaj za drzwiami.

Chora z obwiązaną głową leżała na haftowanych poduszkach, podobna do aktorki na scenie, odgrywającej rolę umarłej, której nie wolno się ruszać, choćby jej najbardziej dokuczała natrętna muszka, ani uśmiechnąć się, choćby aktorowie nad nią szepotali sobie najśmieszniejsze rzeczy.

— Madame Crysande! — szepnęła Liwia.
Chora nie otworzyła oczu za nic w świecie.
— Jakże, madame, czy nie lepiej?
Chora zamiast odpowiedzi wydała głębokie westchnienie.

— Księżna przysłała mię dowiedzieć się, jak ma-
dame się ma.

Chora nie odpowiedziała, tylko zmarszczyła koło ust pogłębiły się a brwi także się zmarszczyły.

— Nie wypityby madame nieco bulionu?

Na te słowa chora zupełnie się odwróciła twarzą do ściany.

Wtedy Liwia schyliła się jeszcze więcej i szepnęła jej do ucha.

— Księżna Rafaela myśli dziś wieczorem odwiedzić księżną matkę.

Czarodziejskie słowa! Chora nagle zwróciła się twarzą ku Liwii i otworzyła oczy.

— Tak jest — madame. Księżna chciałaby, żeby

ciężysz się więc może, że z jego inicjatywy wyszło dzieło, które tak dobrze na opinię petersburską podziałało. Szkoda tylko, że my tu po przeczytaniu pierwszych kilkunastu nazwisk pod adresem tym podpisanych przekona-
liśmy się, że prócz kilku rzeczywiście na świeczniku tu-
tejszego społeczeństwa stojących osobistości, które nie
chcą a raczej nie mając siły narażenia się na przesła-
dowanie w razie odmowy podpisu, adres podpisały —
reszta podpisanych składała się wyłącznie z tutejszej
zui żydowskiej i mechesowskiej bez żadnego poczucia
godności narodowej. Proste zestawienie cyfr dowiedzie
wam, jak dalece niechętnie do podpisywania się udawano.
Domów w Warszawie jest 3400, a więc tylu właścicieli
domów; tymczasem adres podpisało tylko niespełna 800
osób, a w tym prócz właścicieli domów wielu żydów i
mechosów tak zwanych wyzwolonych zajęć, t. j. bankie-
rów, wkslarszy, adwokatów itd., jako też niektórzy pra-
gnący się Moskalom pochwiliście właściciele dóbr, chwilowo
tylko w Warszawie bawiący, jak n. p. hr. Zygmunt
Wielopolski.

Nie, póki rząd rosyjski będzie gnębił wiarę i język
nasz w szkole i urzędzie, własnowolnego i z własnego
poczucia mieszkańców Warszawy wyszłego adresu — ce-
larz rosyjski spodziewać się nie może — a opinia cesar-
stwa rzeczywistym spokojem kraju naszego niech się nie
mami. Prześladowanie, jakie od lat 12 ze strony rządu
rosyjskiego cierpiemy, z dniem każdym w sercach nas-
szych ryje coraz głębiej nienawiść do przesładowców nas-
zych i, chociaż obecnie żadnych spisków nie rodzi —
przy zdarzonej przecież sposobności nienawiść ta zawsze
się objawia.

Tymczasem komuniści w Petersburgu, pragnąc rzą-
dowi, sprawą wschodnią wyłącznie zajętemu, sprawić
niedro rozrywki — urządzają manifestacye. Przed tygo-
dnem dnia 8 grudnia w Petersburgu na placu przed
wielką cerkwią Bożej Matki Kazanskiej (równie z cu-
dów jak nasza Częstochowska wslawioną) gromada tych
przedstawicieli postępu Rosyi przy okrzykach: „Ziemia
i wolność” urządziła zbiórowisko ludowe, z mowami
i wywieszeniem czerwonej chorągwi. Zbiórowisko to
skończyło się licznymi aresztowaniami. Ale czy na tem
koniec... zdaje mi się, że dziś, gdy Midhad pasza Tur-
cyi nawet daje konstytucyę — i Rosya już od niej zbyt
daleka nie jest.

Zwyczajna branka tegoroczna — o której rozpocze-
ciu w wczorajszym tygodniu już wam donosiłem — w równie
przyzwoity sposób w bieżącym tygodniu dokonana zo-
stała. Jaki przecież pożytek mieć będzie rząd rosyjski
z tej nowej percy: „chaire a canon,” z dwudziestoletniej
młodzieży naszej pobranej... przewidzieć trudno. Dzień
wczorajszy, o ile z doniesień telegramów miarkować wol-
no, rozstrzygnął w Carogrodzie kwestyę wojny lub po-
koju. Wielki już też czas po temu; stagnacya ogólna,
jaką przygotowania do wojny w całym kraju naszym
niemal sprowadziła — zagraża nędzą tysiącom rodzin.
Wielkie nasze przedziałnie i tkalnie bawełny i wełny w
okolicach Łodzi i Ozorkowa porzuciły wielką część
swoich robotników, banki nasze prywatne ograniczyły
kredyty przez się udzielane... Niechże więc raz już,
czy to na polu bitwy, czy na stoliku zielonym diploma-
cyi, rozstrzygnie się los naszych pobratymców południo-
wych, bo inaczej upadnie nasz przemysł i handel w zu-
pełności.

Lecz przechodzę na inne pole. Przestępstwa, kra-
dzieży i zbrodnie podpalania i świętokradztwa w kraju
naszym mnożą się z dniem każdym w sposób zastrasza-
jący. Niedostateczna liczba sędziów śledczych i wadliwa
procedura, jaką lipcowa reforma sądownictwa w kraju
naszym zaprowadziła — objawiają się w faktach równie
smutnych i w straszliwym świetle przedstawiają przy-
szłość społeczeństwa naszego, — jeżeli rząd nie pospie-
szy z dopełnieniami nieopatrznie przed pół rokiem nie-
spełna zaprowadzonych nowych porządków procedury
sądowej. Chodzą tu przecież pogłoski, że dopełnienia

madame jej towarzyszyła; naturalnie, jeśli zdrowie po-
zwala.

Chora podniosła się nieco, wsparła się na ręce i
pochwyciła dłoń Liwii. Już i usta się otwierają:

— Może... trochę... bulionu — wyjąknęła gło-
sem takim, jakby wracała wprost z łona Abrahamowego.

Liwia wyciągnęła drugą rękę z po za siebie ku
księżnej, księżna ku pokojowej, pokojowa ku lokajowi.
Lokaj podał tacę z filiżanką pokojowej, pokojowa księ-
żnej, księżna oddała ją Liwii; ta zaś zbliżyła ją do ust
madame Crysande.

Już po połknięciu pierwszych kilku kropel bulionu
oczy chorąg zaświeciły.

— Ale czy też to prawda? — zapytała głosem
znacznie już silniejszym.

— Wypij madame naprzód tylko ten bulion.

Chora odsunęła rękę, w której Liwia trzymała fili-
żankę.

— Oszukujecie mnie... chcecie tylko powołać
mnie do życia.

— Ależ nie!... Na prawdę!... Księżna chce
odwiedzić księżną matkę właśnie w tym celu, żeby jej
przedstawić madame Crysande.

Na takie zapewnienie znikła z filiżanki znaczna
część bulionu. Ale podejrzliwość wróciła.

— Gdzie jest księżna?

— Będzie tu w tej samej chwili, w której madame
dokonczy bulionu.

Słowa te poskutkowały: w momencie filiżanka się
wypłynęła.

— Ale czy to tylko prawda? — zapytała znów
chora i usiadła na łóżku.

— Prawda, prawda, madame Crysande! — ode-
zwiała się teraz księżna i zbliżyła się do łóżka.

Chora zerwała się czerstwa i zdrowa, odrzuciła
koltre, bo zwykła była pokładać się w całym ubraniu,
pochwyciła rękę Rafaeli, przycisnęła ją do serca i do
ust i zaczęła szlochać.

— O księżno! Gdyby księżna mogła tylko zajrzeć

te po Nowym Roku są spodziewane... oby się ziściły.

Donosiłem wam już o toczących się od końca ze-
szłego miesiąca obradach ogólnego zebrania władz tu-
tejszego Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Obrady
te przed trzema dniami zakończone zostały — lecz prócz
zmienienia niektórych formalnych przepisów ustawy To-
warzystwa i zastosowania jej do nowego podziału sądo-
wego kraju i nowej procedury sądowej, żadnych owoców
przez kraj oczekiwanych nie wydały. Sprawy wzajemnych
ubezpieczeń wcale w obradach tegorocznych nie poru-
szano. Zlecone przez rząd władzom tym zaprojektowanie
urządzenia Towarzystwa hipotecznego — kredytowego dla
miast prowincjonalnych celem zasięgnięcia rady delegatów
z tychże interesowanych miast — odłożonem zostało
do następnego ogólnego zebrania. — A najważniejsza
dla kraju sprawa z wprowadzenia przy Towarzy-
stwie i z pomocą jego środków specjalnych kredo-
tytów w melioracyjnych przekazaną znowu zo-
stała osobno wyznaczonemu komitetowi do załatwienia.
W tej więc najważniejszej sprawie znowu utworzono
zwłokę do lutego, zapominając o prawdziwym przysło-
wiu: „że gdzie wiele przygotowań, tam nie z dyalogu.”

W ubiegłym tygodniu odbyło się także ogólne do-
roczne zebranie naszego miejskiego Towarzystwa hipo-
teczno-kredytowego. Instytucya ta wzorowo prowadzona,
od lat 6 dopiero założona, obdzieliwszy już hipoteki
warszawskie przeszło 100 mil. złp. wynoszącym kredo-
tem — fundusze swe ruchome, dziś już corocznie do
500,000 rsr. wynoszące, dotąd przeważnie lokowała na
rachunek bieżący w tutejszych bankach prywatnych. Ze
zaś Bank handlowy w łonie swjej dyrekcyi posiada zna-
czną liczbę i to najwplywowszych członków władz Towar-
zystwa kredytowego, jak pp. Kronenberga, Dominika
Zielińskiego, Wertheima i innych — w tej instytucyi
zatem, przeważnie, do tej pory lokowane były fundusze
ruchome Towarzystwa kredytowego. Otóż na obecnem
zebraniu przeciwko temu postępowaniu władz wystąpiła
niesłychanie tu wielka opozycja, tak że władze przy
głosowaniu zaledwie 8 głosów większości otrzymać zdo-
łały, pomimo że ich postępowanie względnie jest zupeł-
nie umotywowanem. Banki prywatne nasze bowiem,
choćby nawet uprzywilejowany przez nie Bank handlo-
wy, w każdym razie więcej bezpieczeństwa dla fundu-
sów ruchomych Towarzystwa przedstawiają, niżli rzą-
dowy tak zwany Bank polski, w którym, jako w bez-
pieczniejszym, chcieli lokować swe fundusze opoeni
władz Towarzystwa. Bank ten od czasu rządów komi-
tetu oporządzającego z każdym rokiem coraz bardziej
utraca swą autonomią i staje się filiżką państwa w
Petersburgu; jeżeli więc gdzie, to w nim właśnie loko-
wane fundusze najmniej są bezpieczni i zupełnie od
łaski i kaprysu rządu są zależni. To też uznanie
większości głosujących otrzymało postępowanie władz
Towarzystwa — ale większość ta tylko 96 głosów prze-
ciwko 88 wynosiła — czego dotąd nigdy nie było.

Wprowadzenie do wykładów w naszym uniwersyte-
cie wyłącznie rosyjskiego języka i utrudnienie otrzy-
mania posad rządowych tak w administracyi jak nau-
czycielstwie krajowcom sprawa, że liczba studentów tu-
tejszego uniwersytetu z rokiem każdym upada. Obecnie
np. wynosi tylko 441 a z tych przeważnie tylko fakultet
medyczny jest zaopatrywany — na fakultecie filologi-
czno-historycznym w bieżącym roku jest tylko 21 stu-
dentów — to znaczy na każdym z czterech kursów po
5 zaledwie. Oto jeden ze skutków gwałtownej rusyfi-
kacyi kraju naszego.

Zwracam uwagę waszą, że poważne pismo tutejsze
Przyroda i Przemysł zaraz po Nowym Roku wy-
dawać zacznie jako dodatek: „Słownik encyklopedy-
czny nauk przyrodniczych” przez specjalistów opracow-
wany. Będzie to dla literatury naszej naukowej bardzo
pożądany nabytek.

W ubiegłym tygodniu odbyło się poświęcenie no-
wego teatru zimowego prywatnego w Warszawie, wznie-

mi do serca!... gdyby księżna wiedziała, co tam czu-
je!... Zamknijcie drzwi!... (Lokaj odszedł był z
próżną filiżanką a nie starał się już „powstrzymać skrzy-
pienia butów.”) Jestem już nader szczęśliwa, że od-
zyskała znów zaufanie księżnej!

— Zapewniłam madame, że zawsze je posiadałaś.

Ale jakże madame się czujesz?

— O, zupełnie zdrowa! Łaska księżnej cudu na
mnie dokazała. Jestem jak nowonarodzona.

— Czy więc madame będzie mogła towarzyszyć mi
dziś wieczorem?

— Na koniec świata, księżno!

— Możeby madame chciała się przebrać? Czy trzeba
kogo do pomocy?

— O, nikogo mi nie potrzeba, jestem zupełnie zdrowa.

Proszę tylko pozostawić mnie teraz samą. Wstając,
zwykłym pacierze odmawiać i to w samotności.

Madame Crysande zwykła była odmawiać pacierze
wedle szczególniejszego obrządku. Siadała, nie kłękała
przed ołtarzykiem, w którym był obraz o tyle cudowny,
że pojawiał się wtedy tylko, gdy madame Crysande
siedziała przed ołtarzykiem, i że był wiernym jej kon-
traktom. Na ołtarzyku stał kielich ofiary z mąką ry-
żową; za pomocą kulistego narzędzia puchowego madame
Crysande obypywała sobie twarz tym prochem. Nadto
oddawała się ćwiczeniom pokutniczym, wtłaczając sobie
między włosy rozmaite korony ciemnowe i umartwiała
ciało paskami, przgami fiżbinowemi, sznurami itp. Ale
nie zaccpejamy niczyjego obrządku!

W godzinę potem, w porę śniadania madame Co-
rysande zstąpiła na dolne piętro w całym majestacie
beznagannego toalety. Przed godziną była jeszcze zupeł-
nie równego wzrostu z Liwią, teraz o kilka cali wyższa
od niej.

W saloniku zastała chwilowo samą tylko Liwią.
Księżna Rafaela była jeszcze zajęta toaletą. Na śnia-
daniu miało być także kilku panów, gości.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Komedyanci życia.

POWIEŚĆ WĘGERSKA

M. Jókaja.

Na mocy autoryzacyi jeneralnój

przełożył

G. J.....

TOM I.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 294.)

ROZDZIAŁ II.

Co dwom pierwszym opowiadała trzecia.

Obie wstały od wielkich szerokich krosienek, i spoj-
rzawszy sobie w twarz, rozśmiały się. Nie miały do
tego żadnego powodu szczególniejszego; śmiały się ot
tak sobie.

Liwia była o pół głowy niższą od księżniczki Ra-
faeli. Suknie miały jednego kroju i równą fryzurę;
jedna miała białą — druga czerwoną różę wpiętą w
włosy.

Liwia zadzwoniła na pokojową i dała jej stósowne
polecenie; pokojowa poszła z rozkazem do lokaja, ten
zaś za pięć minut zjawił się z filiżanką bulionu na
srebrnej tacy. Późem ruszyli wszyscy czworo w po-
rządku następującym: naprzód szła Liwia, za nią księ-
żna, następnie pokojowa, na koniec lokaj z bulionem;
wszyscy pomykali się na paluszkach.

sionego przy Długiej ulicy obok ogródka Eldorado. Urządzenie wewnętrzne jest bardzo eleganckie a wielkość jego zdaje się przewyższać Teatr Rozmaitości i wasz Teatr polski także. Lecz kto w tym nowym przybytku Muz dawać będzie przedstawienia — dotąd jest rzeczą nierozstrzygniętą. Dyrekcja bowiem rządowa teatrów naszych nie może zdecydować się na dopuszczenie prywatnej konkurencji, a sama wzięć tego teatru w eksploatację także nie chce. Tymczasem zatem urządzane tam będą wielkie koncerty orkiestrowe przez wychowalców tutejszego konserwatorium muzycznego.

„Pojedynki szlachetnych“ Sewera — który po wprowadzeniu na scenę i 4 przedstawieniach upadł, w przyszłym tygodniu, zapewne ze skróceniami pewnymi, znów jest zapowiedziany. Tymczasem przetłumaczono go na niemieckie i pod egidą Laubego ma się ukazać w Wiedniu. Prócz swojej cudzoziemskiej treści ma on tyle zalet artystycznych, iż wolno przypuszczać, że tam lepszego niż u nas dozna przyjęcia.

Lwów, 24 grudnia.

(Przeciw urzędowej Gaz. lwowskiej. — Kto winien jej dziejszemu rozpowszechnieniu. — Nęda między stolarzami. — Cześć posłom poznańskim! — Powrót naszych posłów z Wiednia. — Życzenia.

(T.) Gromy posypały się nagle na naszą urzędową Gazetę lwowską. Wszystkie nasze dzienniki niezawisłe Gaz. nar., Dziennik polski, Kronika codzienna i Tydzień uderzyły na lwowskiego Monitora, a więc i jeszcze na publiczność przenieurującą ten organ rządowy „szerzący zarazę“ jak się Gaz. nar. wyraża. Dwojaki jest powód tego alarmu, bądź co bądź bardzo słusznego. Nasamprzód, jest to bardzo dla sprawy narodowej rzeczą szkodliwą, jeżeli teorie polityczne, którekolwiek z rządów zaborczych, czy to rosyjskiego, czy pruskiego, lub austriackiego, między czytającą publicznością polską się szerzą, jest przeto obowiązkiem patriotów ostrzegać przed temi teoriami i starać się ich szerzeniu się zapobiegać. W wypadku o którym mowa, jest niebezpieczeństwo tem większe, że Gazeta lwowska od czasu jak kierownictwo jej objął talentowany publicysta p. Władysław Łoziński, jest bardzo starannie redagowaną, ma netyko wiadomości najsłabsze, ale zarazem ma felietony prawdziwej literackiej wartości, dotyczące dziejów ojczystych, pióra wielu celujących naszych pisarzy. Organ c. k. rządu austriackiego, propagujący między czytelnikami polskimi czysto austriackie zapatrywania, i bezwzględna ufnosć dla każdorazowego rządu wiedeńskiego, ma dziś u nas w kraju ogromne koło czytelników, ośm lub dziesięćkroć tak liczne jak za dawnych czasów redaktorów pp. Sartynich i Rudyńskich. W tej okoliczności leży drugi powód podniesienia przeciw c. k. gazetce alarmu. Żaden najlepší redagowany dziennik niezwążył, nie może bowiem współubić się dziś z Gazetą urzędową. Ta nie potrzebuje kaucji, nie opłaca stempła ma wszelkie urzędowe wiadomości z pierwszego źródła, ma przywilej drukowania w inseratach wszelkich rządowych i sądowych ogłoszeń za wysoką opłatą, z czego ogromne ma dochody. Jeżeli jeszcze nadto taki dziennik rządowy jest dobrze redagowany i doznaje jak u nas poparcia ze strony publiczności, to oczywiście jest z nim rywalizacja pism niezawisłych nadzwyczaj trudną. Czy artykuły wstępne Gazety lwowskiej są istotnie pod względem politycznym i narodowym tak zdrożne i w sprawie naszej szkodliwe jak utrzymuje Gaz. nar. nie wiem, bo nie pamiętam czy kiedykolwiek z artykułów takich czytałem. Wierzę jednak, że tak jest, gdyż jużci jako rząd, taki też jego organ. Jeżeli jednak tak jest, jeżeli Gazeta lwowska tyłu obecnie w kraju ma czytelników, czyż po wielkiej części niewinni temu nasze dzienniki niezawisłe same? Wszakże Gazeta lwowska najwięcej pozyskała abonentów gdy się owa skandaliczna polemika między dwoma tutejszemi niezawisłemi toczyła dziennikami? A gdzie to sejm i wydział krajowy, gdzie wszystkie niemal poważniejsze instytucje i towarzystwa umieszczają swoje wszystkie, całego kraju dotyczące ogłoszenia? Wszakże c. k. gazeta jest organem urzędowym naszych władz autonomicznych! Wszakże, jak słusznie podniósł Tydzień, nasza szlachta podolska w urzędowej Gaz. lwowskiej protestowała przeciw znanemu artykułowi hr. Tarnowskiego o „porcyach“! Nie wina to więc hr. Gólurowskiego, który w tak szczególny wziął protekcję Gaz. lw. i tak ją wyposażył i nie p. Łozińskiego, który skoro się podjął obowiązków redaktora rządowego, stara się być nim jak można na tém stanowisku najlepszym. A że im lepsza jest gazeta rządowa tem gorzej, rozumie się samo przez się. Myślny temu sami najwięcej winni i daj Boże, aby poskutkował dzisiejszy apel do publiczności, naszych pism niezawisłych!

Mamy tu w Lwowie niestety małą próbkę kwestji socjalnej. Między stolarzami wielka nęda. Rzeczy tak stoją, że jeżeli brak roboty dalej potrwa, za dni 14 będzie 150 do 200 rodzin czeladników stolarskich bez chleba i przytulku. Główną przyczyną niedoli jaka między tą pocziwą warstwą naszego społeczeństwa zaplanowała, jest okoliczność, że wszystkie większe budowie sprowadzają stolarzy z Wiednia. Poczyniono już wprawdzie kroki, aby złemu zapobiedz i dostarczyć biedakom roboty, udano się mianowicie do jednego z największych przedsiębiorstw budowlanych z ządaniem, by zerwał układy ze stolarzami wiedeńskimi i oddał lwowski, czy to jednak będzie możliwym i czy pomoc nie przyjdzie za późno?

Galicya podobno nie wiele! Wielkopolskie zazdrościć może. Położenie nasze jest pod bardzo wielu względami korzystniejsze, ale już co posłów waszych to pomimo całej dla was miłości szczerze mam zazdrościmy. Nie dziwcie się temu naszemu, z kąd inąd nie pięknemu uczuciu, ale my tak biedni pod tym względem jesteśmy! Za jednego waszego Nięgolewskiego dałaby Galicya chętnie Galicya półkopy swoich delegatów i jeszczeby wiele zyskała. Wrócił nasi reprezentanci z Wiednia z zalem nie małym do kraju, że tak się na ich „polityce milczenia“ nie poznał, że nie ocenia ich trudu około uchwalenia dla rządu funduszu dyspozycyjnego, i podtrzymywania walącego się gabinetu. Niewdzięczny to zaprawdę kraj, ta Galicya. Posłom poznańskim wyprawia ta Galicya owacy, wysyła dla nich adresy czci i wdzięczności, a dla swoich własnych „galicyjskich“, ma chyba drwiny. Szczutka lub nawet votum nieufności. Czarna niewdzięczność!

A teraz po starym zwyczajem, podzielni się opłakiem w wilą narodzenia Zbawiciela, który jak mówi poeta „nie prześlagał męczeńską swą śmiercią Ojca swego gniew, kiedy tak piekło nam“! Żłamię się opłakiem życiemy sobie, by jak najprędzej ukończyły się lata ciężkiej próby, by wreszcie, gdy dla wszystkich ludów blizsza już zorze i dla narodu polskiego zajaśniało słońce zbawienia i aby Bóg ulitował się nad nami i na drgającym szatana ciele, zatknął zwyciężki sztandar swój!

Wiedeń, 25 grudnia.

Nie dośpiewana piosenka Izby lordów austriackich na nutę:

Odi profanum vulgus. — Polacy w austriackiej Izbie wyzyszej. — Sposobność czy ex post postądna, czy a priori uknowana i jak się to rymuje z prozaimi jaszczkami Mikołaja Mikołajewicza, a jak się nie rymuje z dwunastu łanami nabitego druku sąfajnych nazwisk w Wiener Ztg.)

** Dla uchwalenia budżetu i ustawy finansowej, które muszą dla prawomocności uzyskać sankcyę cesarską jeszcze przed Nowym Rokiem, zbierze się Izba wyższa już dnia 28 bm. na posiedzenie. Przykra to rzecz opuszczać niemal wśród świąt jeszcze ognisko rodzinne i podejmować daleką dla niejednego podróży do Wiednia. To też mówiono coś o zemście, jaką Izba wyższa wyrzuci podobno chciała na Izbie poselskiej za takie przedłużenie rozpraw budżetowych, że zepsuła wakacje świąteczne parom austriackim. Zemsta miała literalnie oddać wet za wet w ten sposób, że Izba wyższa postanowiła zmienić którykolwiek drobny szczegół w uchwałach Izby poselskiej, aby ją zniewolić do zebrania się na łeb na szyję przed Nowym Rokiem na posiedzenie, któreby potrwało może nie spełna kwadrans. Do tego pewnie nie przyjdzie; trudno przynajmniej przypuścić, iżby panowie lordowie chcieli w ten sposób szikanować swoich plebejuszkowskich kolegów w ustawodawstwie; komisyja budżetowa Izby wyższej, której sprawozdanie mam już pod ręką, wnosi też o zatwierdzenie uchwał Izby niższej; ale z samego istnienia pomysłu zemsty widać, że jest pewne zagniewanie. I trudno powiedzieć, żeby było zupełnie niesłuszne, bo dla skreślenia z całego budżetu jedynej drobnej pozycy 5000 złr. austr. przeznaczoną na subwencya dla pewnej prywatnej szkoły handlowej, nie było zaiste potrzeba długich i burzliwych rozpraw, z których rząd wyszedł wzmocniony tylko. — Organ rządowy Fremdenblatt wyraża się, że rząd wyszedł z nich jak z kąpieli stalowej.

Między sprawozdawcami specjalnymi komisyja budżetowej Izby wyższej znajduje się także Karól książę Jabłonowski jako sprawozdawca do budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych. Książę Jabłonowski należy do tych członków Polaków w Izbie wyższej, którzy dość regularnie bywają na posiedzeniach; a j. st. ich tylko dwóch, bo prócz niego tylko jeszcze Konstanty ks. Czartoryski. Wszystkich razem członków Polaków jest 14 na ogólną liczbę nietylko więcej 190 parów austriackich. Są to panowie następujący: Konstanty książę Czartoryski, hr. Włodzimierz Dzieduszycki, hr. Agenor Gólurowski (syn zmarłego namiestnika), Karól ks. Jabłonowski, hr. Kaźmirz Krasicki (którego trzeba nie brać za jedno, z posłem hr. Krasickim, któremu imię Jan, a tem mniej z innym posłem tegoż nazwiska, któremu imię Józef a który jest świętojurca), hr. dr. Karól Lanckoroński, hr. Alfred Potocki (namiestnik), książę hr. Jerzy Romaszkan (arcybiskup lwowski obrządku ormiańskiego), hr. Mikołaj Romaszkan, Leon książę Sapieha, książę Józef Sembratowicz (arcybiskup lwowski obrządku unickiego), hr. Wilhelm Siemiński, hr. Kaźmirz Starzeński, książę Franciszek Wierchlejski (arcybiskup lwowski obrządku łacińskiego.)

Sprawa obrażonej zamachem serbskim flagi austriackiej nadszpiewanie szybko znalazła załatwienie. — tak że w obec powtarzających się podobnych wypadków bierze mię pokusa powiedzieć, że dyplomacya serbska nabrała już mistrzowskiej wprawy w dawaniu satysfakcyi. Rzeczywiście tylko niezwykłym pospiechowi i nieograniczonej gotowości swój do dania wszelkiej satysfakcyi zawdzięcza Serbia tak rychłe uciebie przykręj sprawy. W liście ostatnim wspominałem, że gotowości Risticza do ustąpienia od steru może być tłumaczona z jednej strony jako akt posunięty do ostatnich granic lojalności względem monarchii austro-węgierskiej, z drugiej strony jednako jako chęć skorzystania z pożądanego sposobności do usunięcia się od steru łódki rozkołysanej na falach anarchii. Rzecz dziwna, że co do drugiego przypuszczenia tego znajdują między politykami tutejszemi wielu równo myślących a nawet dalej się posuwających. Nie tylko prezes ministrów serbskich p. Risticz podał się do dymisji, lecz cały gabinet, a książę Milan przyjął ją bez wahania. Otóż w tutejszych kołach politycznych jest mniemanie, że zamach na statek „Marosz“ był nie ex post pożądaną sposobnością, lecz a priori utworzoną przyczyną do podania się gabinetu do dymisji. Jeśli tak jest rzeczywiście, stosowałoby się to, jako cząstka w harmonijnej całości, do odwrotu Rosji w Carogrodzie i do próżnych jaszczek armii Mikołaja Mikołajewicza pod Kiszieniewem i do stanowczego podobno oświadczenia Rumunii, iż nie pozwoli na przemarsz wojsk rosyjskich przez swoje terytorium. I powiedziecie sami, czy w obec tego wszystkiego mógł wojowniczy a outrance p. Risticz i gabinet jego pozostawać nadal jeszcze przy sterze?

Mimo tych oznak pokojowych a może raczej właśnie dla tych oznak pokojowych bardzo to uderzają wojskowe przygotowania Austrii, mianowicie uzupełnienie oddziałów inżynierii, nakaz wydany do urlopników, aby byli każdej chwili w pogotowiu, ograniczenie dłuższych urlopów, rozdanie chorągwi między oddziały obrony krajowej i — dwanaście łamów nabitego druku w wczorajszym numerze urzędowej Wiener Ztg., zawierających nominacje na poruczników rezerwy! Czy to wszystko dla demonstracyi tylko?... Prawda, że od chwili ogłoszenia konstytucyi tureckiej znów poczęto wątpić o pokoju, ale ogłoszenie to nie mogło przecież wpłynąć już na te wszystkie środki zbrojnej gotowości Austro-Węgier.

Sprawa wschodnia.

Wedle listu kiszieniewskiego do Pol. Cor. z dnia 22 bm., rząd rosyjski ściaga wojska do Besarabii nawet z gubernii tambowskiej, kałuskiej i rzezańskiej. Wojska te wynoszące razem trzy dywizye po 14.500 ludzi będą tworzyły korpus rezerwy. Fakt, iż rząd z tak dalekich okolic ściaga wojska do armii południowej, dowodzi, że mobilizacya rosyjska nie ograniczy się, jak to sądzono pierwotnie na trzy okręgi wojenne zwłaszcza odeski, charkowski i kijowski, lecz objęła także okręg rosyjski. Z Pol. Cor. dowiadujemy się dalej, że podobno korpus gwardyi zostanie zmobilizowany i przyłączony w sile 28.000 ludzi do armii południowej.

Prasa turecka zajmuje się bardzo mało konferencyą, do której nie wiele tylko przywiązuje wagi, natomiast szeroko rozprawia na temat uzbrojeń tureckich. Wylicza ona długo i szeroko siły zbrojne, jakimi rozporządza obecnie Turcja. Wedle obliczeń oficjalnego Vakita stoi obecnie pod bronią 800.000 ludzi. Przez powołanie pod chorągiew 200.000 rezerwistów czynny armii tureckiej będzie wynosił w miesiącu milion wojska. Jeśli do cyfry tej doliczy się jeszcze 200.000 nieregularnego wojska, okaże się, że ogólne siły zbrojnej armii tureckiej będą wynosiły 1.200.000 ludzi. „Takie to siły — dodaje Vakita — przeciwstawia Turcja najzmożniejszemu rosyjskiemu.“

O armii tureckiej w Bułgarii i nad Dunajem piszą z Szumli pod dniem 18 grudnia do Pol. Cor.: Je-

neral en chef wszystkich sił tureckich nad Dunajem Abdul Kerim pasza oczekiwany tu jest najpóźniej 25 bm. wraz z całym sztabem jeneralmym, na którego pomieszczenie przygotowano 14 domów. Stanie on tutaj główną kwaterą. Serdar Ekrem przybywa tutaj zaopatrzone w najszczegółowsze i najobszerniejsze pełnomocnictwa. Pod jego rozkazami zostają siły zbrojne lądowe i morskie prowincyi, niemniej wszyscy jenerał-gubernatorowie prowincyi. Z niesłychanym pospiechem sypią okopy. Obóz ośzańcowany jest niemal zupełnie uzbrojony. Szczególniejszą uwagę zwracają na urządzenie wielkich składów broni i amunicyi. Gromadzą wielkie zapasy broni i amunicyi, a Tahis pasza zajął się już urządzaniem wielkiego parku dział, gdzie wszystkie rodzaje armat, począwszy od małego górskiego działa aż do olbrzyma, służącego do oblegania fortec, będą reprezentowane. Każda bateria będzie składała się z 3 dział, a do każdego pułku będzie przydzielonych 3 baterie. Osobnym ukazem sułtańskim zarządzone sformowanie 3 dywizyi kawalerii czerkieskiej, z których każda będzie liczyła 800 ludzi. Rząd da im konie i broń. Czerkiesi zgłaszają się tłumnie pod chorągwie.

Valiemu Rifatowi paszy w Ruszczuku doniesiono przed kilkoma dniami, że w Dobruży wielkie między tamtejszą ludnością panuje wzburzenie. Vali wytoższy śledztwo dowiedział się, że między osiadłymi w tej stronie Bułgarami rosyjscy starowiercy agitują przeciw rządowi tureckiemu a agitacya ta tak jest silna, że zbrojny wybuch nie należy do rzeczy niepodobnych. U starowierców rosyjskich formalny znaleziono arsenał. Dowiedziono zostało, że w Rumunii przemycano do Bułgarii wielką ilość broni i amunicyi, a agitacya i przemycanie zapasów wojennych kierował komitet rezydujący w Bukareszcie. Skutkiem tego zamysła rząd obścisł Dobrużę silnym wojskiem. Wystano tam już w tym celu 15 batalionów VI korpusu.

NIEMCY.

* Berlin, 27 grudnia. W przededniu wyborów do parlamentu, które, jak wiadomo, odbędą się 10 stycznia w całym cesarstwie niemieckim, szeregują się stronnictwa, liczą się ze swymi siłami i rozwijają czynną agitacyą starając się o pozyskanie nowych adeptów. Po dziennikach niemieckich pojawiają się odezwy wyborcze i programy stronnictw. W ostatnich dniach ogłoszono stronnictwo postępowe odezwe, pod którą znajdują się na pierwszym miejscu podpisy pp. Fr. Duncera i dr. Hänela. Odezwa ta oświadcza katgorycznie, że stronnictwo postępowe opierało się z całą stanowczością kompromisowi narodowo-liberalnej frakcyi w sprawie reorganizacyi sądownictwa, a pomimo poniesionej klęski nie myśli bynajmniej upadać na duchu, ale pracować dalej na raz wytniętą drogę ku osiągnięciu rzeczywistych postępowych instytucyi. Program stronnictwa postępowego z dnia 9 czerwca 1861 r. pozostaje nadal jego programem. Jednoś niemieckiej ojczyzny nie zasada się, zdaniem stronnictwa postępowego, na tem, że na czele rządów cesarstwa stoi jeden samowładny urzędnik. Nam nie wystarczy także — tak wyraża się dalej odezwa — mnogość technicznych praw. Żdamy przedewszystkiem organizacyi zupełnej konstytucyj państwa, która nie przez ofiarę lecz przez zupełne uznanie zasadniczych praw obywateli i reprezentacyi narodu ubezpiecza jedność narodową. Oto główne zadanie naszej politycznej działalności i do niego to wzywamy naród niemiecki. Mamy nadzieję, że naród niemiecki posle do parlamentu mężów dość silnych, którzy potrafią się oprzeć wszelkim pokusom ze strony rządu i dość roztropnych do użycia wszelkich sposobności na korzyść dobra i wolności narodu.

Minister sprawiedliwości dr. Leonhardt otrzymał w nagrodę za przyjęcie do skutku wielkiego dzieła prawodawczego, własnoręcznie list od cesarza Wilhelma z podziękowaniem za poniesione trudy wraz z wielkim krzyżem orderu orła czerwonego, co tem więcej zasługuje na uwagę, że dr. Leonhardt nie posiadał dotąd orderu orła czerwonego klas niższych. Jeszcze przed zamknięciem parlamentu wyraził cesarz Wilhelm podziękowanie swe panu Leonhardtowi w obecności całej Rady związkowej.

FRANCYA.

* Paryż, 25 grudnia. Niezwykłe zajęcie budziły tu w ostatnich dniach obrady i uchwały senatu, ponieważ takowe mogłyby wywołać konflikt pomiędzy obywatelami prawodawczymi, senatem a izbą poselską. Wiadomo, że ostatnia w przedłożonym jej przez ministra wyznaki budżecie skreśliła wiele pozycy jak n. p. przeznaczonych dla kapelanów wojskowych, wikaryuszów jeneralmich, dla duchowieństwa parafialnego itd., które to pozycye senat na nowo po części stosownie do preliniarnarza przez ministra przedłożonego przywrócił. W obec takiego stanu rzeczy zachodzi teraz pytanie, co izba poselska postanowi i jak całą tę nie miłą rządowi sprawę załagodzić można. Zdaniem p. Pouyer-Quertier przysługuje senatowi prawo przyjęcia dodatków do budżetu i na zapatrywanie to zgadzają się mniej więcej wszystkie stronnictwa prócz radykalnego, ile że lewe centrum skłonne jest do ustępstw. Członkowie zaś komisyji budżetowej izby poselskiej, która w tych dniach nad tą obradowałą kwestyą, inne zupełnie a po części i niejasne objawiali zapatrywania. Sam tylko p. Gambetta bronił stanowiska zasadniczego, twierdząc, że senat może w uchwalonym przez izbę poselską budżecie skreślić wprawdzie pozycye lecz nie uchwałać dodatków, przyczem powoływał się raczej na ducha niż na literę konstytucyi. Zdaniem p. Gambetty trzy w razie konfliktu są drogi, na którychby można przyjąć uchwały senatu: 1. mogłaby izba przez question préalable nie zgodzić się po prostu na dalsze obrady nad uchwaleniami przez senat dodatkami; 2. mogłaby senat i izbę poselską połączyć w kongres, któryby jako trybunał rozstrzygnął kwestyą, w jakoby sposób należało wytlumaczyć nie jasne w tym mierze przepisy konstytucyi i 3. mogłaby uchwałyne przez senat kredyty odrzucić jak każde inne poprawki. Druga droga zdaje się mieć najwięcej zwolenników, lecz zachodzi pytanie, czy senat na nią się zgodzi, wiedząc, że w takim kongresie republikanie mieliby większość za sobą. Cokolwiekby się stanie, ważną jest rzeczą, że prezes ministerstwa p. Julius Simon głosił za przywróceniem pozycy dla kapelanów wojskowych. Zresztą przyjął senat w sobotę po ukończeniu obrad nad budżetem wyznaki bez dyskusyi budżet dla Algieru, następnie budżet dochodów a nareszcie całe prawo finansowe.

Nie mniejsze budzą zajęcia zapowiedziane już dalsze zmiany w personale władz administracyjnych. Ag. Hava s ogłasza w tej mierze następującą notę: „Minister spraw wewnętrznych zamierza niebawem pod własną odpowiedzialność a zaprowadzić zmiany w personale; jeżeli odnośna praca nie jest jeszcze ukończoną, przypisać to należy wypadkom parlamentarnym dni ostatnich, które zaabsorbowały całą uwagę rządu i konieczności, w jakiej się minister znajduje, przekonania się dokładnego o pretensjach każdego zanim stanowczo coś postanowi.“

Taż Agence donosi w przedmiocie wystawy powszechnej, co następuje: „Ponieważ Niemcy odmówili udziału w wystawie i ponieważ regulamin jej dozwala zagranicznym wystawcom zawiązać stosunki z komisaryatem tylko przez pełnomocników mianowanych ze strony odnośnych rządów, przeto nie może rząd francuzki przyjąć żadnych osobistych podań niemieckich przemysłowców. Zdaje się zresztą, że tak samo się zapałuje i tego sobie życzy rząd niemiecki.“

Jenerał Chanzy, gubernator Algieru, odebrał debet pocztowy dziennikowi D s z a u r a w Carogrodzie wychodzącym, ponieważ wywła muzulmanów do wojny świętej.

— 26 grudnia. Wszystko za tem zdaje się przemawiać, że groźny konflikt parlamentarny w zgodny sposób załatwiony zostanie. Bo lubo République Fr., organ p. Gambetty wywła ustawicznie izbę, aby się oparła zamachom senatu na jej prawa, objawia większość republikańska coraz więcej skłonności do zgody i pojednania. Miane też wczoraj na zebraniu lewicy przez pp. Cochery, Margaine, Marcel Barthe, Jules Ferry i Wojciecha Grévy mowy okazują wyraźnie, że przekładają porozumienie nad otwartą z senatem wojnę. To też nie ulega prawie wątpliwości, że ostatecznie wynaleziony zostanie mniej lub więcej konstytucyjny modus vivendi.

Senat zajmował się na dzisiejszym posiedzeniu budżetem ministerstwa robót publicznych a następnie ogólnymi obradami nad budżetem wydatków. W izbie deputowanych przedłożył minister skarbu budżet dochodów na r. 1877.

Dnia wczorajszego jako w pierwsze święto Bożego Narodzenia kościoły wszystkie były zapełnione a i po ulicach snuło się daleko więcej ludzi niż zwykle. W teatrze Porte St. Martin urządzili członkowie Société fraternelle de protection des Alsaciens-Lorrains matinée na rzecz nieszczęśliwych ziomków, a w teatrze Chatelet rozdawano podarki dzieciom alacko-lotaryngskim, na którą to uroczystość zebrali się wszystkie znakomitości republikańskie, pomiędzy którymi znajdował się i p. Gambetta. — Bardzo wielkim powodzeniem cieszył się wiersz Karola Lornau, odpiewany przez jednego z aktorów Theatre Français, w którym autor opowiada, że w niedawną swą podróż po Alzacy i Lotaryngii spotykał wszędzie tylko Francuzów, którzy oczekują po Francyi niedalekiego swego wybawienia.

TURCYA.

* Carogrod, 25 grudnia. O obudwóch pełnomocnikach tureckich na konferencyi carogrodzkiej następujące znajdujemy szczegóły:

Savfet pasza, turecki minister spraw wewnętrznych i pierwszy turecki pełnomocnik konferencyjny, urodził się w Carogrodzie z zamożnych rodziców w roku 1822 (1816). Ojciec jego, potomek stariej i bogatej rodziny, odznaczał się zawsze pobożnością i uczonością, dał synowi należyte wychowanie i kazał w tym celu przez długie lata przychodzić do domu swego kilku chodzącom (profesorom), którzy udzielali chłopcu lekcyi w języku ojczystym, a później w arabskim i perskim w literaturze tych trzech języków, niemniej w matematyce i historyi. Już w młodocianym wieku poznał Savfet twory naznakoimyczy tureckich i arabskich autorów i umiał wybornie tłumaczyć arabskie poezye na język turecki i na odwrot turekie na arabkie. Ojciec chciał z początku, aby syn został uczonym, ile możności pisarzem (Ah El-Kalam) i poetą (Szair), wnet jednak zmienił swój zamiar i wybrał dla syna karierę dyplomatyczną. Zawdzięczyć to należy radom sławnego ministra a później w. wezrya Reszida paszy, który słusznie twierdził, że młody Savfet dla swego żywego temperamentu i nadzwyczajnej ambicyi, którą już jako dziecko okazywał, raczej do publicznej działalności się kwalifikuje, aniżeli do ślęczenia nad książkami. Ojciec przyjął wtedy dla swego syna nauczyciela Greka, który go uczył języków łacińskiego i francuskiego, a nadto geografii, nauki u Turków prawie wcale nie znanej. Później posłał go ojciec do Paryża, aby tu poświęcił się studjum języków nowożytnych i naukom pomocniczym dyplomacyi; po powrocie do kraju został powołany do ministerstwa spraw zagranicznych, gdzie przez długi czas piastował urząd pierwszego tłumacza. W tym samym charakterze został przeniesiony do dywanu, gdzie wielkie jego zdolności i wykształcenie zwróciły uwagę sułtana Abdul Medzida, który go wkrótce zrobił swym nauczycielem języka francuskiego. — Uczeń okazał się wnet wdzięcznym dla swego nauczyciela, poruczał mu ważne misye dyplomatyczne, które mu dały sposobność zapoznania się z najznakomitszymi dyplomatami swego czasu jak z lordem Palmerstonem, Nesselrodem i innymi. Również kierujący ówczesną polityką turecką paszowie Aali i Fuad poznali się na zdolnościach ulubieńca sułtańskiego i starali się do siebie go przyciągnąć. Po ustąpieniu Fuada paszy został Savfet pasza ministrem spraw wewnętrznych, który to wysoki i ważny urząd sprawował z nadzwyczajną zręcznością. Później był ambasadorem w kilku stolicach europejskich, a w lecie tego roku po gwałtownej śmierci Raszydza paszy został mianowany ministrem spraw zewnętrznych. Savfet pasza posiada wyśmienitą pamięć i uważany bywa powszechnie za spokojnego, lubiącego pokój i nadzwyczaj dobroczynnego męża. Dom i skarby jego zawsze są otwarte dla mędzów nauki.

Edhem pasza, drugi pełnomocnik Porty i ambasador turecki w Berlinie, urodził się w r. 1238 h. d. z i r y (1823) na wyspie greckiej Szio (Chios) z czerkieskich rodziców, którzy utrzymując się z pracy własnych rąk, nie mogli wielełożyć na wykształcenie syna. Jako młody chłopiec dostał się do domu sławnego polityka Khosrewa paszy w Carogrodzie, gdzie spełniał służbę najniższego niewolnika. Khosrew pasza poznał się jednak wnet na zdolnościach i żelaznej woli młodego niewolnika i posłał go wraz czterema innymi chłopcami czerkieskimi, pod dozorem Francuza Jouberta, do Paryża, gdzie Edhem w wybornym instytucie Barbet przez trzy lata odbywał studia. W roku 1835 opuścił Edhem ten instytut, aby na życzenie swego dobroczyńcy oddać się studyum górniczym. Podczas czterech lat tego studyum podejmował wielkie podróże po Francyi, Szwajcaryi i Niemczech, aby się zapoznać z stanem górnictwa w tych krajach. Roku 1839 powrócił do Carogrodu, gdzie mu jego mecenas wyrobił posadę kapitana w sztabie jeneralmym. Tutaj zajmował się Edhem pracami topograficznymi, w których tak wielkie rozwinął zdolności, iż w krótkim czasie został najprzód szefem batalionu a potem pułkownikiem. — Ustanawiając komisyją górnictwa dla całego państwa osmańskiego mianował go rząd turecki członkiem tej komisyi. W roku 1849 mianował go sułtan Abdul Medzid swym adjutantem i oddał nie opuścić go już gwiazda szczyścia. Wkrótce pozostał jenerałem brygady, później dywizyi, w końcu szefem dworu swego pana, któremu towarzyszył w roku 1850 w podróży po Malej Azji. — W roku zaś 1854 posłał go Abdul Medzid do Serbii, aby tam księciu Aleksandrowi Karadzordzewiczowi wręczył hattiszerif którym sułtan ponownie potwierdził uroczyste wolności

i prawa serbskie; w roku 1856 wydany z pałacu sultanańskiego w skutek intryg pałacowych, został przez swego pana manowany członkiem Rady państwa, w której zasiadał przez dość długi czas. Pz ustąpieniu Aali paszy otrzymał po nim tekę spraw zagranicznych i rangę muşira (marszałka); tytuł paszy otrzymał już kilka lat przedtem. Odtąd nie opuścił kariery dyplomatycznej a jak jego ziomkowie powiadają, urosł na prawdziwe dziecko szczęścia (Walad Said). Przeszawszy być ministrem spraw zewnętrznych, piastował w rozmaitych stolicach europejskich posady poselskie, aż wreszcie sultan Abdul Azis mianował go ambasadorem w Berlinie.

Telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Nowy York, 27 grudnia. Wedle nadesłanych z Meksyku wiadomości pod dniem 9 b. m. uznano dotychczas 11 stanów meksykańskich rząd dotychczasowego prezesa sądu najwyższego, J. Marji Iglesiasa, który ma swą siedzibę w Queretaro. Armia, którą dowodzi Iglesias, wynosi 12,000 ludzi. Armia generała Porfirio Diaza wynosi 18,000 ludzi. Porfirio Diaz obsadził Meksyk, Hidalgo, Pueblę, Oaxacę i Veracruz i maszeruje na czele 10,000 żołnierzy przeciw Iglesiasowi.

Ogłoszona pod dniem 10 b. m. wiadomość, wedle której dotychczasowy prezydent Lerdo de Tejada został schwytany a kilku członków jego gabinetu rozstrzelanych, nie potwierdziła się.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

London, 28 grudnia. Z źródła widocznie urzędowego dowiaduje się Morningpost, że jakiegobądź zapadnie postanowienie w kwestyi wschodniej, rząd angielski w żadnym razie nie myśli odwoływać swęj floty z zatoki Besiki lub zrywce stóśunków dyplomatycznych z Portą.

Wersal, 28 grudnia. Komisja budżetowa izby deputowanych przywróciła 12 głosami przeciw 11 zmienione przez senat pozycje budżetowe, natomiast odrzuciła wniosek Gambetty, który żądał, by w sprawozdaniu komisji powiedziano wyraźnie, że senatowi nie przysługuje prawo robienia zmian w budżecie.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, 28 grudnia.

— * Teatr polski. Dziś Nitka jedwabiu, komedia w 4 aktach przez Wiktora Sardou. Rolę Klary odegra p. Parżnicka.

— * Kartki wyborcze. Odbieramy dziś od p. Sokolnickiego z Tarnowa pod Kostrzynem list, w którym żąda od nas nadesłania 3000 kartek wyborczych, odwołując się do zmianki naszej w przedostatnim numerze, że karteczki już rozesłane. Bieżącywiec też już w samą wilią wszystkie karteczki wyborcze z drukarni J. I. Kraszewskiego na powiaty wysłane zostały pod adresami, które delegaci wskazywali z polecenia komitetów powiatowych. Osoby, które karteczki te w pierwsze święto odebrały, zajęły się niechybnie rozkładaniem takichowych wedle dalszych rozporządzeń komitetów. Zapewne więc i do Tarnowa dojdą karteczki te w swoim czasie drogą urzędową. Komitety zamówiły i odebrały tyle karteczek, ile na całe powiaty potrzeba, nie widziemy więc powodu powiększać kosztów wyborczych drogą prywatną. Potrzeba jednakże przedewszystkiem, aby osoby, które karteczki odebrały, szybko i sumiennie zajęły się ich rozkładaniem na wszystkie strony.

— * Jak się Ost. Ztg. dowiaduje, odrzuciła król. regencya protest, jaki podano do niej przeciw prawomocności wyboru p. dra Rakowicza na reprezentanta miejskiego.

— * Tutejsza t. z. Czerwoną aptekę nabył aptekarz p. Weiss z Ponia.

— * Nauczyciel religii przy tutejszym katolickim gimnazjum św. Maryi Magdaleny ks. Bielewicz mianowany został nauczycielem wyższym.

— * W skutek znacznego śniegu i niezwykłego mrozu spóźniły się dnia 24 i 25 m. wszystkie nadchodzące tu pociągi kolejowe. Na kolei poznańsko kłobuckiej ugrzązł dnia 25 pociąg, przybywający tu o godzinie 9 minut 33 przed południem, pomiędzy Sulenicem a Środą w śniegu, tak że musiano ztąd zarekwirować 48 żołnierzy dla odkopania go. Około godziny 3 po południu dopiero przybył pociąg ten do Poznania.

— * W sprawie utworzenia wolnej przez stary most chwaliszewski komunikacji udała się dnia 23 b. m. deputacja kupców z Szerokiej ulicy do nadburmistrza p. Kohleisa, którzy wręczyli mu petycję w sprawie tej spisanej, o której już dawniej wspomnieliśmy. Posener Ztg. dowiaduje się, że pan Kohleis obiecał petentom, że aż do ukończenia nowego mostu komunikacja taka zaprowadzona zostanie.

— * Podoficer huzarski Fahrentholz, który, jak to swego czasu donosiliśmy, zabił w towarzystwie podoficera Holandra zęgarzistrza tutejszego Gensleweita, skazany został na 15 lat więzienia w domu karnym, spółnik zaś jego na 9 miesięcy więzienia. Fahrentholz odprowadzony już został do Rawicza.

— * W obec licznego zebrania zdawał p. Parczewski w Jezewie p. Świeciem d. 24 b. m. sprawę z trzechletniej swojej w parlamencie niemieckim czynności. Po ukończeniu sprawozdania wnieśli zebrani, którzy z wyjątkową uwagą słuchali słów szanownego posła, na cześć jego trzykrotny okrzyk: „Niech żyje nasz poseł!“ a następnie tylkrotny okrzyk: „Niech żyje Koło polskie!“

— * P. Karol Forster z Berlina, znany zaszczytnie na polu piśmiennictwa naszego, przesyła nam z prośbą o zamieszczenie list obecnego prezesa gabinetu francuskiego p. Juliusza Simona. P. Karol Forster oddawa już w bliższych pozostałych stóśunkach z p. J. Simonem i przyswoił dzieło jego: Nauka bezpłatna i obowiązkowa, literaturę naszą. List J. Simona do p. Forstera, który poniżej zamieszczamy w oryginalnym tłumaczeniu, jest odpowiedzią na powinowactwo przesłane mu przez p. Forstera z powodu objęcia prezesostwa gabinetu — „a dowodzi — jak się p. K. Forster wyraża w swym liście — na nowo wielkiej sympatii Francuzów dla nas, bo ja w stóśunkach moich z p. Simonem, łączyłem zawsze interes naszej sprawy z interesem moim osobistym.“ List, o którym mowa, brzmi jak następuje:

„Paris, le 25 Décembre 1876.

Ministère de l'Intérieur
Cabinet du Ministre.

Cher Monsieur!
Je reçois votre lettre avec beau coup de plaisir et de reconnaissance. Nous ferons de bonne besogne, je l'espère, si nous pouvons franchir les premières difficultés. Conservez moi votre sympathie, qui m'est très précieuse, et veuillez croire à la mienne.

Jules Simon.

(Drogi Panie!
Otrzymałem list Pański, który mnie wielką napelniał radością i wdzięcznością. Pójdzie nam dobrze, spodziewam się, jeżeli potrafimy przełamać pierwsze trudności. Zachowaj Pan dla mnie tak drogą mi pamięć i bądź przekonany o mojej dla Ciebie pamięci.)

— * Maffia sycylijska. W jakich kołach społecznych Sycylii brygantom posiada skrytych zwolenników i pomocników dowodem tego fakt, który dnia 6 b. m. zdarzył się w Palermo i według dziennika Statuto miał się jak następuje: Około godziny 5 po południu policja otrzymała zawiadomienie, że w trzy godziny później na tak zwanym Foro Italico pewien zamożny, wyszlony żołnierz, pochodzący nie z Sycylii w skutek listowej groźby, jaką otrzymał, składać będzie okup brygantom. Policja rozumie się otczoła wskazane miejsce swym nadzorem. Na kilka minut przed 8 ukryci agenci policyjni ujęli męczyżnę przywołanej powierzchności, który dotąd spokojnie siedział na ławce, — powierzonego i spoglądającego

na zegarek. Męczyżna ten podsełł następnie w kierunku bramy Felice ku wskazanemu miejscu a zbliżywszy się do innej ławki, drugiej od bramy, obejrzał się twóziwie w około siebie i ręką szukał zaczął pod nią. Nie znalazłszy tam nic, wstał i powrócił znów na dawniejsze miejsce. Z uderzeniem godziny 8 jegośność w pokazany wieki wysunął się z bramy, przystąpił do owej drugiej z rzędu ławki, usiadł na niej i po chwili schyliwszy się, podłożył pod nią p. czkę, poczem prędko się oddalił. Męczyżna, który przedtem szukał pod tą ławką, ostrożnie znów się zbliżył w to miejsce i podniósł z ziemi paczkę, której nie otwierając, szybko podążyć zaczął do miasta. Po chwili jednak obozony był przez agentów policyjnych i aresztowany. Pokazało się, że wykonawca ten groźby brygantom był to emerytowany pułkownik kawaler Giovanni Bassi! — Nadmienić także warto, że Anglik Rose, który przez parę tygodni trzymany był przez bandytów aż do złożenia okupu, obecnie nawet w policyi zeznał nie chce, za jaką cenę został wypuszczony na wolność. — Maffia straszną groźbą zmuszała mu usta.

— * Pożar w teatrze moskiewskim. Dnia 12 b. m. w teatrze Tanjewa w Moskwie wybuchł w czasie przedstawienia ogień na scenie. Kapelmistrz pierwszy, ujrząwszy płomienie, z skrzypcami swymi wywnął się z sali, poczem nastąpił popłoch nie do opisania i ścisł, w którym kilka osób ciężko zostało uszkodzonych a dwie ledwie uratowano. Tymczasem ugaszono ogień na scenie, lecz publiczność nie wróciła już do sali, ale obległa kasę, domagała się natychmiast zwrotu pieniędzy za bilety. Jednocześnie prawie wybuchł pożar w wielkim teatrze moskiewskim, na szczęście jednak stłumiony został w zarodku, nim powstała pomiędzy widzami panika, która mogła spowodować jakiegoś wypadku.

— * Machina mówiąca. „Człowiek próbował już skutecznie tyle rzeczy niepodobnych do wykonania, dla czegożby nie miał raz próbować tego, co jest prawdopodobnem?“

Są to słowa słynnego biskupa Ratybony Alberta Wielkiego, który już w XIII. wieku usiłował wybudować machinę mówiącą.

I udało mu się po 30 latach gorliwej pracy zbudować machinę, która wymawiała kilka wyrazów, ale pod zarzutem czarnoksięstwa musiał sam zniszczyć swoją pracę, którą ówczesni za dzieło szatana uważali.

Przy końcu wieku zeszłego profesor fizyki F. Müller z uniwersytetu paryskiego próbował wykonać tegoż samego rodzaju machinę i po wielu daremnych pokuszeniach udało mu się zbudować automat, który wymawiał wyraźnie samogłoski a, o, u.

Uniwersytet paryski z zapalem przyjął to nowe odkrycie. W roku 1810 profesor Faber rozpoczął budowę machiny mówiącej, która ukazała się na widok publiczny dopiero po 25 latach w Wiedniu w roku 1835. Wymawiała ona wybornie głoski oraz całe wyrazy i zdania z wyjątkiem liter y, której niepodobna było profesorowi wydobyć z mechanizmu. Ale i ta ostatnia przeszkoda została usunięta w r. 1842.

Professor Faber udał się wówczas za swoją machiną do Ameryki.

Pierwsza reprezentacja miała miejsce w Filadelfii i wzbudziła wielki zachwyt pomiędzy publicznością.

I powołenie byłoby zupełnem, gdyby nagle jakiś Jankee nie był się odezwał głośno:

— „Taka machina istnieć nie może, nie jest w siłę ludzkiej zbudować jej. Professor musi być bruchomowa.“

Na te słowa powstała ogromna wrzawa pomiędzy widzami, którzy rzucili się tłumnie na estradę, zniszczyli machinę i poturbowali wynalazcę. Tak w niespełna godzinę cały owoc dwuletniej pracy zniszczony został.

Wówczas Barum, sławny humbusta amerykański, sam dostarczył profesorowi środków do zabrania się napowrót do pracy i w r. 1845 nowa machina mówiąca ukazała się w Londynie.

Faber umarł w r. 1860. Synowiec jego udoskonalił jeszcze wynalazek stryja i od tej chwili machina do mówienia nie pozostawia nic do życzenia.

P. Faber przedsięwziął z nią podróż po Europie i obecnie przedstawia ją w Paryżu w Grand Hotel, w którym wytknowo udzielono dla niej pomieszczenie.

— * Maip; używane do roboty. W Chinach obuczają maip do zbierania liści herbaty — maip są tak inteligentne, że tylko najlepsze zrywają listki, pozostawiając nieprzdatne do użycia na drzewku, u mieszańców zaś Malacki i Chersonożów maip zrywają z drzew owoce, wybierając tylko dojrzałe i albo rzucają, lub podają takowe swoim panom.

— * Kalendarz. Jutro w piątek dnia 29 grudnia Tomasz bisk., w kalendarzu słowiańskim Gostawa błog.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 13, zachód o godzinie 3 minut 51.

Dnia 29 grudnia 1590 walny sejm w Warszawie. — 1655 konfederacya tyżowiecka.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

Na Kronikę Żałobną rodzin wielkopolskich p. Teodora Zychlińskiego złożyli przedpłatę:

265. Józef Chelmiński, generał wojsk portugalskich	Mr	6
z Tawra	„	6
266. Radca Chelmiński z Gniezna	„	6
267. Dr. Jul. Chelmiński z Żydowa	„	6
268. Adolf Chelmiński z Okalewa	„	6
269. K. Styrl z Żydowa	„	6
270. Błociszewski z Przecławia	„	6

— Ruchu literackiego wyszedł z druku nr. 52 i zawiera: Zwycięstwo narodowe. U swoich na obczyźnie, powieść, napisał dr. Bonawentura Kopce (ciąg dalszy). — Kolenda siero, wiersz Maryi B. — Ludzie czynu, wiersz G. Kohna — Listy Kościuski do generała Mokronowskiego i innych osób pisane, zebrak i wstępem opatrzył Łucyan Siemieniński (ciąg dalszy). — Lwów w czasie wojny w roku 1809, wstęp z jego dzieł, skreślony na podstawie dokumentów i opowiadań naczynych świadków, z rękopisu niemieckiego przetłumaczył, wstępem opatrzył, uzupełnił, objaśnił i do druku przygotował Stanisław Kuśniewicz (ciąg dalszy). — Polskie Muzeum Kopernika w Rzymie przez Marcelo Hulewicza. — Il Beato, powieść Elizy Polko. — Australia, z francuskiego języka przełożył Feliks Lewicki (ciąg dalszy). — Przegląd literacki: Teofil Lenartowicz przez W. K. Sawicz-Zablockiego (dokończenie). — Broszura o lwowskim uniwersytecie przez A. K. — Miscellanea: Jeszcze w sprawie odczytów zimowych dla kobiet. Czasopismo Matcy serbskiej. — Drobne wiadomości literackie, naukowe i artystyczne. — Ogłoszenie przedpłaty.

— * P. Jules Mien, znany tłumacz utworów Słowackiego na język francuski, ogłosił wkrótce w paryskim dzienniku L'Univers tłumaczenie romansu wschodniego „Al-Hamim“ autora Ciechońskiego. — Liczne jego przekłady a w szczególności powieść Kraszewskiego, „Hrabina Cosel i hrabia Brühl“ ukazały się nieoawem w innych francuskich dziennikach.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 28 grudnia.

LUZIŃSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Hr. Jezierski z Lwówka. Hr. Potworowski z Parzęczewa. Chelmiński z Gurowa. Dr. Au z Żabikowa. Frank z Brandenburga. Poznański z Francji.

Ostatnie wiadomości.

(Z biura Wolffa.)

Petersburg, 28 grudnia. Do Inter. Telegr. Agen. donoszą z Pery, że Midhad pasza miał onegdaj w rozmowie z ambasadorem rosyjskim jen. Ignatiewem oświadczyć w obecności wszystkich członków konferencji, że rząd turecki silne ma postanowienie w żadnym nie ustępować punkcie.

Carogród, 27 grudnia. Dekret z 6 grudnia 1875, dotyczący redukcji opłaty procentów od długu państwowego zniesionym został. Święto Bairamu rozpoczęło się z wielką uroczystością. Sultan powitanym został z wielkim entuzjazmem przy ukazaniu się swém i częste

zśród tłumów słysząc były okrzyki: „Niech żyje konstytucya!“ Co się tyczy stanowiska Porty do uchwał przedkonferencyi, dowiaduje się agencya Havas, że Porta nie odrzuci ich en bloc, lecz, aby zyskać na czasie, oświadczy się co do pewnych punktów. Pełnomocnicy mocarstw okazali chęć wejść w pertraktacje z Portą co do pewnych szczegółów, jeżeli przyjmie wypowiedziane w uchwałach konferencyi wstępnych zasady. Prócz czwartkowej ma się odbyć konferencya sobotnia.

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

Giełda poznańska, 28 grudnia.

Żyto (po 20 ctr.) wypow. Cena wypow. i regul. 166 m. na grudzień 166 nom., grudzień-styczeń 166, styczeń-luty 165 luty-marzec 165, marzec-kwiecień 165, na wiosnę 165 nom.

Wypowiedziano — cetr. Okowita: cena wypowiedziana i regulacyjna 53.60 m., na grudzień 53.60, styczeń 54.10, luty 54.80, marzec 55.60, kwiecień 56.50, maj 57.50 kwiecień-maj 57.20, maj-czerwiec —.

Okowita w miejscu (bez beczki) 52.40 m. Wypowiedziano 5000 litrów.

Poznań, 28 grudnia. (Sprawozdanie giełdowe.) Stan powietrza: śnieg

Żyto: stale. Cena wypowiedziana — Wypowiedziano — cetr. na grudzień 166, grudzień-styczeń 166, styczeń-luty 165, luty-marzec 165, na wiosnę 165, kwiecień-maj 165, maj-czerwiec 165.

Okowita: słabo. Cena wypowiedziana — Wypowiedziano — litrów: — na grudzień 54, — styczeń 54.40 54 luty 55, marzec 55.80 kwiecień 56.70, kwiecień-maj 57.50 57.30 maj 57.70 marzec-czerwiec 58.70.

Okowita w miejscu (bez beczki) 52.60 pl. (W.) Poznań, 28 grudnia. Ceny maki. Pszen-na nr. 0 i 1 17—18.50 m., rżana nr. 0 i 1 13—14 mar. per 50 kilo.

Giełda bydgoska, 27 grudnia.

Pszenica: 183-206 m Żyto: 151-165 m Jęczmień: nowy wielki 148-155 mały 136-144 m. Owies: 141-158 m.

Groch do gotowania 145-151, na paszę 140-133 m. — wszystko per 1000 kilo wedle gatunku i wagi efektywnej. Okowita: 52.50 m. per 100 litrów a 100 proc.

Ceny targowe w mieście Bydgoszczy dnia 27 g. udnia 1876.

85 funt.	pszenicy	8 marek	60 fen.	do 9 marek	— fen.
80	żyta	6	80	7	—
70	jęczmienia	5	—	5	25
70	owsa	3	50	4	—
90	grochu	6	50	7	—
100	kartofli	2	—	2	20
100	siana	3	—	3	50
100	slomy	2	50	3	—
1	masła	1	10	1	40
1	mendel jaj.	—	90	1	—

Giełda wrocławska, 27 grudnia.

Konieczna czerwona: spokojniej; poślednia 52-56, średnia 58-62, piękna 64-70, wys. piękna 72-76 m.

Konieczna biała: słabo; poślednia 50-58, średnia 60-68, piękna 71-76, wys. piękna 78-81 m.

Żyto: per 1000 kilo wyżęj; na grudzień 156 — pl. grudzień-styczeń 146, styczeń-luty 157 żąd., luty-marzec —, kwiecień-maj 163-160.50 m. pl. maj-czerwiec — m. z.

Pszenica per 1000 kilo 198 — m. żądano, — m. ofiar., na listopad-grudzień — marek płacono, — kwiecień-maj 210 żąd.

Jęczmień: per 1000 kilo — m. żąd. Owies: per 1000 kilo 147.50 — marek żąd., na grudzień — żąd., kwiecień-maj 148 — m. pl. i z.

Groch per 1000 kilo do gotowania — m, na paszę — marek płacono.

Rzepak per 1000 kilo 325 m. żąd. Rzepak zimowy: per 100 kilo na marzec-kwiecień — m. żąd.

Olęj rzepiowy: per 1000 kilo bez han. — w miejscu 77.50 żąd., na grudzień i grudzień-styczeń 76.50 — styczeń-luty 75.50, kwiecień-maj 75.50 m. żąd.

Łubin wyżęj ofiarowywany; per 100 kilo. żółty 9.50-10.50-11.20 m., niebieski 9.80-10.4-11 m.

Okowita: per 100 litrów wyżęj; w miejscu 52.60 m. z 51.60 plac, na grudzień i grudzień-styczeń 53.80-54 żąd., — styczeń-luty 54, — kwiecień-maj 56, — maj-czerwiec 56.50 ofiar.

Ceny ustanowione przez miejską deputacyą targową.

	ciężki	średni	lekki towar.
naj- wyższa	naj- niższa	naj- wyższa	naj- niższa
Pszenica biała	19	18	20
„ żółta	19	18	20
Żyto	17	16	16
Jęczmień nowy	15	14	15
Owies nowy	15	14	15
Groch	17	16	16

Notowania komisji mianowanej przez Izbę handlową.

	piękny	średni	pośl. towar.
Za 100 kilogram.	Mr	Δ	Mr
Rzepak	33	50	30
Rzepak zimowy	32	—	29
Rzepak latowy	30	—	26
Linica	26	50	24
Siemię lniane	26	—	23

Gdańsk, 27 grudnia.

Sprawozdanie J. Fajana.

Powietrze: łagodniejsze; wiatr zachodni. Pszenica loco była dość obficie dowieziona, znajdowała także dobrą do kupna ochotę nie tylko po pełnych cenach lecz osiągała nawet w jasnych mianowicie gatunkach do 2 marek za ton wyższe ceny. Ku końcowi jednak targu było usposobienie słabe i sprzedawano nieco taniej. Sprzedano wszakże 720 ton płacono za jarą 132 funt. 207 M., czerwoną 128 funt. 209 M., psrą 121 funt. 205 M., 130/1 funt. 210 M., szklistą 130 funt. 210 M., 129 funt. 212 M., jasną psrą 128/9, 130 funt. 216, 217, 218 M., wys. psrą szklistą 131/2, 132/3 funt. 218 M., wybor. jasną 133 funt. 219 M. per ton. Termina stale; kwiecień-maj 221 M. pl., maj-czerwiec 222 M. pl. Cena regulac. 210 M.

Żyto loco stałej; 125 funt. 167, 168 M., 126 funt. 167 M. per ton płacono — Termina nizszopolskie na kwiecień-maj 165 M. pl., maj-czerwiec 168 M. żądano, rosyjskie na luty-marzec 157 M. żąd. Cena reg. 160 M.

Jęczmień loco 113 funt. 148 M. 115 funt. 150 M. per ton płacono.

Groch loco na paszę po 132 M. średni 142 M. per ton sprzedawany. Termina na paszę kwiecień-maj 143 M. z. 140 M. plac.

Konieczna loco szwedzka po 210 Marek per 200 funt. płacono.

Okowita loco po 52 M. pl. Petroleum loco 29 M., na styczeń 30 M.

Berlin, 23 grudnia.

Urzędowe sprawozdanie giełdy berlińskiej. Pszenica loco stałej. Termina obecnie wyżęj. Wypowiedziano — cetr. Cena wypowiedziana — m. per 1000 kil. Loco 192-235 wedle gatunku, ciemno-polska — z kolei pl., żółta (czerw.) na ten miesiąc 224-226 plac., cena przecięt. — plac, grudzień-styczeń — plac, styczeń-luty 1877 — płacono, luty-marzec — plac, marzec-kwiecień — plac, kwiecień-maj 226.5-229.5-229 płacono, wczoraj 225-226.5 —, pl. maj-czerwiec — płacono.

Żyto loco bardzo mały obrót. — Termina wyżęj. — Wyp. — centn. Cena wypowiedz. — mar. per 1000 kil. Loco 158-183 m. wedle gatunku, piękne nowe — z kolei i ze statku pl., stare rosyjskie 158-160.5 m. z. statku plac. nowe rosyjskie 161-168 marek z kolei płacono, — nowe polskie — m. z kolei plac, nowe krajowe 173-183. m. z

z kolei plac, na ten miesiąc 160.161-160.5 plac. cena przecięciowa — m., grudzień-styczeń 160-161-160.5 pl., styczeń-luty 1877 161.5 —, pl. luty-marzec —, pl. marzec-kwiecień — plac, kwiecień-maj 166-167-166.5 plac. maj-czerwiec 164.5 — płacono.

Jęczmień per 1000 kilogr. wielki i mały 130-183 marek wedle gatunku.

Owies loco trzyma się. Termina wyżęj. — Wypowiedz. — cetr. Cena wypowiedz. — mar. per 1000 kilogr. Loco 125-169 m. wedle gatunku. — na ten miesiąc 150, nom., wczoraj — pl., grudzień-styczeń — płacono, styczeń-luty 1877 — płacono, luty-marzec — płacono, marzec-kwiecień —, kwiecień-maj 158-159, p. maj-czerwiec — pl.

Kukurudza loco ceny trzym. się. Termina bez obrotu. Wypowiedziano — cent. Cena wypow. — m. per 1000 kilo. Loco stara — nowa — m. wedle gatunku; nowa węg. i rumuńska 133-134 z kolei płacono, moldawska —, plac, stara — z kolei pl., grudzień-styczeń — pl., kwiecień-maj 140 żądano.

Maka rżana stałej. — Wypowiedz. — centr. Cena wyp. — m. per 100 kilogr. Nr. 0 i 1 — m. per 100 kilogr. brutto z miechem płynęca — pl., na ten miesiąc 23, — płacono, grudzień — płacono, grudzień-styczeń 28, —

